Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 25 gr.

Rok I Dnia 28 Listopada 1926 r. Nr. 2

NACJONALISTA RADOMSKI

ORGAN NACJONALIZMU POLSKIEGO.

DWUTYGODNIK

KRONIKA MIEJSCOWA.

Endecko-żydowska spółka.

W związku z ustąpieniem radnych z P. P. S., spowodowanem wyrażeniem votum nieufności p. Keller-Krauzowej i innymi awanturkami na terenie Rady Miejskiej odbyło się w dn. 3. b. m. zebranie tej że Rady, na którem obrano nowe władze w Radomiu.

I tak prezesem R. M. wybrany został p. mec. Wasilewski (centrum), zastępcą Prezesa R. M. - p. mec. Bielski (Koł. Narod.), ławnikami zostali pp. inż. Ettinger i Piekarski.

Do czasu obioru nowego Prezydenta miasta pełnić obowiązki ma p. wice-prezydent Domański.

A no, czas pokaże, która spółka jest lepsza, czy ta co rządziła, czy ta co rządzić poczyna.

Nam się zdaje, że jest to tylko przysłowiowa zamiana „siekierki na kijek".

Prasa miejscowa.

Prasa radomska zajmuje się wzajemnem obrzucaniem błotem zamiast być nauczycielką społeczeństwa. I tak np.: „Słowo" ciska się na „Głos", że ten oprócz pomsty Niebios domaga się bata na redaktorów „Słowa". W odpowiedzi na to „Głos" zapewnia o swej „męzkości" i szczerze powiada, że bat jest potrzebny.

Pozatem „Głos" wymyśla na „Życie" i „Słowo", „Słowo" na „Życie" i „Głos", a „Życie" na „Głos" i „Słowo"!

Słowem, głosy życia radomskiego niezbyt pochlebnie świadczą o redakcjach, nie mających bardziej poważnych zagadnień, jak udowodanianie sobie wzajemnie, że są rzezimieszkami.

A no, może i prawda!

Proces 40-tu komunistów ostrowieckich.

Jak nas informują, w najbliższych dniach grudnia rozpocznie się w tut. Sądzie Okręgowym proces komunistów ostrowieckich, którzy w dniu 10 czerwca b. r. usiłowali rozbroić policję, oraz urządzili napad na plebanję.

ZE ŚWIATA.

PRAWICA WOBEC RZĄDU.

Pisma prawicowe roją się od alarmów: co tylko źle się stanie w dziedzinie gospodarczej, rozlega się radosny poryk: „widzicie, to rząd winien".

My, Nacjonaliści, nie braliśmy udziału w majowym przewrocie i o specjalną skłonność do obecnego rządu posądzić nas nikt nie może, ale weźmy to na zdrowy rozum.

Krytyka rzeczowa jest bardzo słuszną rzeczą i pożyteczną, ale jak się woła, że jest źle, to trzeba powiedzieć, co na to miejsce należy robić. Prawica

tego nie robi, poprzestając na wytykaniu istniejących i nieistniejących błędów rządu.

Przed majem, pisma prawicowe ciągle wypisywały, że konstytucja marcowa jest zła, aż tu później z Witosikami na spółkę nuże do obrony tak skrytykowanej konstytucji.

To już zbyt krzycząca nieuczciwość.

Poprzestać na samem wymyślaniu nie można, bo się tą drogą nic nie zbuduje. Należy zająć jakieś własne stanowisko, a nie tak szczuć bez końca i łgać przytem.

Chyba jest dość dużo materjału do krytyki, nie trzeba się wcale uciekać do łgarstwa.

Że obecny rząd szerszego programu gospodarczo-społecznego nie ma, a przynajmniej go nie ujawnił, to prawda i to z naszej również strony jest najcięższym zarzutem, ale wy przez tyle lat przecież także go nie stworzyliście.

Że rząd rozpoczyna naprawę od spraw osób i administracji, zamiast sięgnąć do korzenia stosunków ekonomicznych, to racja, my już pisaliśmy, że tą drogą daleko nie zajedzie, ale cóż wyście zrobili?

Płaczecie po korycie państwowem, od którego was odpędzono? to dla Narodu zamało, fałszywi patrjoci.

Opozycja musi mieć w sobie kościec własnych postulatów społecznych i gospodarczych, a nie kończyć się jak u was na jałowej krytyce.

Znachorzy z zagranicy.

Minister Skarbu p. Czechowicz na naradzie gospodarczej stanął na stanowisku sprzecznem z radami amerykańskiego finansisty Kemerera, którego zaprosił czasu swego do Polski b. minister Zdziechowski.

P. Kemerer zalecał podwyższenie podatków pośrednich, szczególnie w stosunku do cukru, węgla i wprowadzenie podatku obrotowego w rolnictwie. Zmiany zalecone przez niego podniosłyby w dużym stopniu drożyznę ogólną, pogarszając położenie spożywców, a najbardziej boleśnie odczuliby ją rolnicy.

Minister Skarbu zupełnie słusznie nie przyjął takiego poglądu i zamierza zwiększyć dochód z majątków państwowych.

Ale poco było tyle krzyku około osoby znakomitego znachora finansowego z Ameryki, który miał wszystkie nasze niedomagania wyleczyć, tymczasem wziąwszy dobrą zapłatę, zostawił bezwartościowe recepty.

9-ta rocznica bolszewizmu.

W dziewiątą rocznicę rewolucji rosyjskiej, komisarz oświaty ludowej, Łunaczarski, oznajmił, że Rosja Sowiecka utrzymuje 4 tysiące szkół mniej, niż Rosja carska i na wychowanie i kształcenie jednego dziecka Carat wydawał 4 razy więcej pieniędzy, niż rząd dyktatury komunistycznej.

Jak wobec tego wyglądać będzie przyszłość Komuny?

A przecież Carat zbytnio się oświatą nie opiekował także?

W stosunku do cen artykułów pierwszej potrzeby, robotnicy zarabiają w Rosji przeciętnie 80 proc. płac przedwojennych przy 10 godzinym dniu pracy. O akcji strajkowej mowy niema, gdyż uważana jest za zbrodnię antypaństwową.

Razem — nędza i ciemnota, jakiej nigdy nie było.

I pocóż przelano tyle krwi? Bo zyskali jedynie kupcy, którzy się teraz bogacą na nędzy ludu rosyjskiego, no i oczywiście rzesze komisarzy, przeważnie b. bandytów, złodziei z dodatkiem inteligencji żydowskiej.

Ustawa Przemysłowa.

W grudniu ma być wniesiona przez rząd do Sejmu ustawa przemysłowa. O ile nam wiadomo, jest ona sprzeczna z wszystkiemi żądaniami polskich rzemieślników. Delegacje, uchwały zjazdów rzemieślniczych, — wszystko to nie pomogło.

Między innymi działały tu wpływy silnych organizacyj żydowskich rzemieślników, skupionych pod jednym sztandarem zawodowym. W polskiem rękodzielnictwie panuje duże rozbicie, z powodu szkodliwej działalności dwu partyj: Stronnictwa Mieszczańskiego, które się kryje pod hasłem Stanu Średniego i Związku Ludowo-Narodowego. Pozatem są różnice dzielnicowe.

Kiedyż rzemieślnicy polscy pozbędą się rozbijaczy?

Chyba doświadczenie już mają i to dość ciężkie.

Kłopoty P.P.S.

Pepeesowcy mają coraz więcej kłopotu z rządem. Wypowiedzieli razem z innymi „demokratami" wojnę dekretowi prasowemu, który między innemi został podpisany przez ich człowieka, Ministra robót publicznych p. Moraczewskiego.

Pozatem mają za złe Piłsudskiemu, że nie przeprowadził „zasadniczych" reform społecznych. Wierzyło to całe towarzystwo, że w nagrodę za maj będą posadki i „pogłębienie" rewolucji, a tu jakoś guzik z tego. Nikt z pomocy żydków, siedzących w większości we władzach partyjnych, korzystać nie chce.

Przykro!

Ano pewnie. Obraziły się więc socjaliki. W związku z ostatniemi uchwałami Centr. Kom. Wykon. P.P.S., Minister Moraczewski ma wystąpić z partji, a pozostać w rządzie.

Z tonącego okrętu uciekają szczury.

Zjazd Kółek Rolniczych.

Odbył się niedawno w Warszawie Zjazd Kółek Rolniczych. Na zjeździe ujawniło się olbrzymie rozbicie naszego włościaństwa i to wcale nie w sprawach gospodarczych, lecz politycznych.

Kółka rolnicze miały w ciągu ubiegłego roku 700 tyśięcy dochodu, ale z tego zapomoga rządowa wynosiła 582 tysiące zł. Na co rząd daje te pieniądze, Bogu tylko wiadomo.

Trochę tych rzeczy ujawniło się dzięki Zjazdowi.

Tygodnik „Lemiesz", organ Niezależnej Partji Chłopskiej, będącej macką bolszewizmu na wieś, podaje w swym Nr. 4 ciekawe fakty. Złość „Niezależnych Chłopów" jest zrozumiała, gdyż Kółka Rolnicze opanowane są przez ich konkurentów, co się z nimi o chłopską skórę targują: Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie. Jak się „Niezależni" do tego żłobu sami dostaną, to będą inaczej śpiewać, ale narazie warto przeczytać, co to „obrońcy ludu" piszą o sobie. Po przeczytaniu tego, każdy chyba zrozumie, że czas najwyższy, wszystkich tych politykierów z Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i innych kramików partyjnych wyrzucić z Kółek Rolniczych, które powinny być organizacją tylko gospodarczą.

„Zużyto czas na powitania, poświęcenia, teatry, by tym sposobem uniknąć krytyki chłopskiej. Nawet i tych kilka ostatnich godzin Zjazdu, delegaci nie mogli wykorzystać, gdyż panowie z Zarządu urządzili ze Zjazdu pole do kłótni osobistych. Przez cały czas się kłócono. Wyciągano sprawy, które w innym wypadku nie wydostałyby się na światło dzienne. Słyszeliśmy o wielkich pensjach (przeszło tysiąc zł. miesięcznie) pobieranych przez urzędników z Centrali Kółek Rolniczych. „Stronnictwo Chłopskie" szło w zawody z „Wyzwoleniem", które zdobywało się na rozpaczliwe wysilki, by nie dać się „zwyciężyć", by zatrzymać korzystny „żłób".

P. Wilkoński (dąbszczak), prezes Centralnego Związku Kółek Rolniczych (ten, co to ładny ośrodek „zafasował") oświadczył, że „gdyby mu nawet świdrem w brzuchu dziurę wiercono, nie da się wysadzić ze swej posady". Zapewne. Smaczny kąsek.

Zamiast cały czas poświęcić na naradę nad groźnem stanem rolnictwa, zamiast myśleć o rzeczywistem podniesieniu doli chłopskiej pp. Wilkońscy, Kowalczuki (piast), Dury (dąbszczuk), Langiery, Stolarscy i Poniatowscy (Wyzwolenie), kłócili się o stanowiska dla siebie. Jedni i drudzy chcieli za wszelką cenę zagarnąć Zarząd w swoje ręce, gdyż zbliżają się wybory do sejmu, a płatni urzędnicy z Kółek Rolniczych będą przecież prowadzić „robotę" tego stronnictwa, które będzie miało większość w Zarządzie.

Mandaty w niebezpieczeństwie. Płatne posady przepadną.

(„Lemiesz").

Wszyscy Nacjonaliści do szeregów Z.P.N.

Ku rozwadze — p. Głąbińskiemu.

W „Gazecie Porannej Warszawskiej" z dnia 17 listopada pojawił się stenogram z „wielkiej" mowy posła Głąbińskiego, przywódcy ideowego i faktycznego partji endeckiej.

Mowa ta rozczuliła strasznie „Dwugroszówkę" i dała okazję do wylewania łez krokodylich nad pięknem, zawartem w prostocie i prawdzie, jaka rzekomo tkwiła w tej mowie.

Nie będę wchodził w ślady „Dwugroszówki" i zachwycał się pięknem zewnętrznem; interesuje mnie bardziej treść, a to z tego względu, że p. Głąbiński pozwolił sobie siebie i swych endeków nazwać „nacjonalistami", zakańczając mowę swą pompatycznym zwrotem, iż idea narodowo-demokratyczna żyć będzie wiecznie.

Jeżeliby ktoś chciał się dopatrzeć rzeczowości w mowie — to jej nie ujrzy. Endecja od chwili, gdy ją od żłobu przepędzono, zajęła stanowisko negacyjne bezwzględnej opozycji i to pod wpływem swego wodza Głąbińskiego, nie dziwię się więc, że mowa ta nie mogła zawierać nic twórczego.

Natomiast nie godzę się, by ten, co pogrzebał, spaczył myśl nacjonalistyczną, kiełkującą swego czasu w tym obozie, podszywał się jeszcze i teraz pod Nacjonalizm.

Bo spójrzmy kim jest i co zrobił p. Głąbiński?

Przypominamy więc sobie jego nawoływania do przeprowadzenia „numerus clausus" na wyższych uczelniach, ale gdy dorwał się do władzy, to cofnął wniosek ś. p. Ks. Lutosławskiego w tej sprawie.

Nie bez jego zgody endecja rozpoczęła politykę zażydzania polaków t. zw. polszczenie handlu, rzuciła hasło „swój do swego po swoje", zapominając o tym niewątpliwym fakcie, że polak paskarz jest takim samym wrogiem człowieka pracy, jak i paskarz żyd i że droga do odżydzenia prowadzi przez Kooperację Narodową.

Nie przeciwstawiał się i wtedy, gdy szedł w Sejmie za reformą rolną, aczkolwiek wiedział, bo nie mógł nie wiedzieć, jako człowiek mądry, że reforma rolna w dobie obecnej — to zniszczenie gospodarcze Polski, szedł po linji demagogicznej, bodaj bardziej demagogicznej, niż lewica ówcześnie, byle tylko skaptować głosy wyborcze — Polska została w jego rachubach na drugi plan odsunięta.

Przypomnijmy sobie teraz, jak to drugi czołowiec i filar endecji p. St. Grabski, gdy był ministrem oświaty, wydał okólnik, aby Rady Wydziałowe nie stosowały „numerus clausus", gorzej, bo zawarł pakt z żydami, który nam poza dyshonorem i ośmieszeniem nic nie dał.

A przecież słyszałem p. St. Grabskiego, przema-

wiającego w Poznaniu na Zjeździe Mł. Wszechp. Jak różnie mówił i czynił, gdy był tylko prywatną osobą, czy też Ministrem.

Wszystkie jego czyny, jako Ministra Oświaty, to było pognębienie polskiej nauki i polskiej młodzieży.

A czy ten pan mógłby to robić, gdyby endecja i jej prezes p. Głąbiński nie godził się z jego polityką?

Czy to wszystko panie Głąbiński coś ma wspólnego z Nacjonalizmem?

Pan sam chyba rozumie w tej chwili całą niedorzeczność swego powiedzenia i tę przepaść, jaka istnieje między Nacjonalizmem, a Wami, którzy uprawiacie najgorszą demagogję, jaką nawet „Wyzwolenie" ledwo poszczycić się może, Wami, którzy nie dbacie o interes Polski, a tylko swojej partji przedewszystkiem.

Ta taktyka Wasza uczyniła to, że jak szczury z tonącego okrętu, tak i poszczególne warstwy wiały od Was, tak wyszli ziemianie, robotnicy, chłopi, inteligencja, ostatnio zaś zaczyna się ucieczka masowa rzemieślników.

A szkoda! Mieliście przeszłość ładną, która nakładała zda się obowiązek na Was dalej pracować w tym kierunku.

Spaczyliście ją!

I dlatego nie osłaniajcie swych szwindlów klasowo-partyjnych sztandarem Nacjonalizmu.

Wara Wam od Niego!

Nacjonalizm jest postępem, jest życiem, jest prawdą!

Wy zaś jesteście zacofańcy, żyjecie przeszłością, rozkładacie się w oczach naszych całkowicie.

Mieliście możność i siły po temu, aby uczynić Polskę potężną i zasobną, zrobiliście wszystko, by posiać niezgodę.

I dalej judzicie!

Nie ma za grosz u Was rzeczowej krytyki rządu, który się Wam niepodoba.

I my jesteśmy z rezerwą, i my mamy wielkie zastrzeżenia, czy rząd upora się z trudnościami gospodarczemi, ale to nie dowód, by miast rzeczowej krytyki, oszczerstwa miotać, siać jeszcze większą nienawiść między polakami, bo z tego nic dobrego nie wyrośnie.

Nie przystoi więc p. Głąbińskiemu toga mentora i nauczyciela, jak niema nic do powiedzenia, to niech raczej się usunie, a nie przeszkadza, a tem więcej niech nie podszywa się pod Nacjonalizm.

Nacjonalizm to życie, Endecja zaś to rozkładający się trup polityczny i społeczny.

Joter.

Związek Nacjonalistów Polskich.

Jest jedną z najmłodszych grup politycznych polskich. W celach swych i zamierzeniach obejmuje całość życia Narodu, widząc uzdrowienie stosunków w przebudowie ekonomiki narodowej i opierając ją na zasadach harmonji społecznych i gospodarczych sił.

Za punkt wyjścia przyjmuje produkcjonizm narodowy, któremu chce podporządkować walkę klas, zmusiwszy tak kapitał, jak pracę do zgodnego współdziałania na terenie warsztatu.

Szczególną wagę przykłada do walki z międzynarodową finansjerą żydowską i międzynarodowym socjalizmem, widząc w tych dwóch czynnikach największego wroga polskości. Nie podejmując narazie kwestji: monarchja czy republika, uważa za konieczne uzdrowić wpierw fundament, za który uważa życie gospodarcze. Stąd też teorję swą Nacjonaliści nazywają Nacjonalizmem ekonomicznym.

Taktyka Nacjonalistów polega na wykazywaniu wszystkim klasom społecznym szkodliwości walki wewnętrznej i stwarzaniu platformy porozumienia na gruncie wspólnych potrzeb i wspólnego niebezpieczeństwa, jakie niesie międzynaródówka kapitalistyczna i międzynarodowy socjalizm.

Nacjonaliści wierzą, że w Narodzie Polskim są siły ukryte, które potrafią przeciwstawić się wszystkim wrogom jego, lecz siły te śpią i należy je obudzić, przez ustawiczne wskazywanie na grozę niebezpieczeństwa i skutki bierności w jakiej Naród żyje.

Zadanie budzenia i ofensywy na wrogie stanowiska podjął Związek Nacjonalistów Polskich. Z istoty światopoglądu nacjonalistycznego wynika, że jest to Nacjonalizm nie bierny, lecz czynny, tak też nazywają go Jego zwolennicy.

Utworzenie odrębnego Związku, dlatego uważano za konieczne, że według Nacjonalistów, prawica została zarażona duchem kapitalizmu, a w pewnych wypadkach wprost zaśmiecona żydowstwem, które rzekomo spolszczone i patrjotyczne, uprawia politykę żydowskiego kapitału.

Od prawicy poza tem Z. N. P. różni się stosunkiem do ustroju demokratycznego, który uważa za teren sprzyjający rozwojowj demagogji, złodziejstwa publicznego i karjerowiczowstwa.

Wysoko ceniąc intelekt narodowy, Nacjonaliści szczególną wagę przykładają do zagadnień kultury, a więc oświaty pozaszkolnej, wszelkich form szkolnictwa z naciskiem na zawodowe i co za tem idzie otaczają opieką warstwy pracowników umysłowych.

Będąc ze względów gospodarczych wrogami re-

formy rolnej, dążą do podniesienia wydajnoścj roli, oświaty wśród robotników rolnych i celowej eksploatacji ziemi.

Z założenia produkcjonizmu płynie też pogląd Nacjonalistów na samorząd gospodarczy, który chcieliby rozwinąć, jaknajbardziej w formie Związków Wytwórców.

Całość życia gospodarczego powinna pod kontrolą Rządu Nacjonalistycznego znaleźć się w tych samorządowych Związkach, aby wyeliminować z pod wpływów partyjnych gospodarstwo zawodowe.

Poza tem w celach Nacjonalizmu Polskiego znajdziemy reformę ordynacji wyborczej i wprowadzenie do ciał ustawodawczych przedstawicieli nie partyj politycznych, lecz grup gospodarczych, reformę administracji, polegającej na przerzuceniu większości zadań na samorządy, zniesienia klasowo-kapitalistycznych i klasowo-socjalistycznych ministerstw, a powołanie jednego Ministerstwa Gospodarstwa Narodowego, usamodzielnianie się to w dziedzinie polityki zagranicznej i zdobycie należytego stanowiska dla Polski w rzędzie państw świata, usuwanie pośrednictwa gospodarczego drogą kooperacji narodowej, wreszcie izolowanie społeczeństwa polskiego od wpływów gangreny żydowskiej i zmuszanie taktyką ekonomiczną żydów do emigracji jako elementu nieprodukcyjnego i rozkładowego.

J. Barka,

„Obrońcy" Rzemiosła Polskiego.

W „Dwugroszówce swego czasu pojawił się artykuł, zatytułowany „Rzemieślnicy, a pos. Ilski" omawiający zarzuty, jakie temu posłowi stawia „Echo Warszawskie" i drugi pod tytułem „Plusy p. Grünbauma", w którym to artykule nawołuje się społeczeństwo do obliczania swych minusów.

Tak, panowie z „Dwugroszówki!" słusznie zatytułowaliście „Rzemieślnicy, a poseł Ilski,", gdyż to są naprawdę dwa obozy: rzemieślnicy przekonywują się na własnej skórze, że nic wspólnego nie mieli i nie mają z p. Ilskim, t. j. p. Ilskiego interesy nie pokrywają się z interesami rzemieślników polskich.

Sprawa zarzutów stawianych p. Ilskiemu przez „Echo Warszawskie", odpieranie ich nieudolne przez endeckie Centr.Tow.Rzem. (z p. J. Rudnickim na czele?!) i t. d. w tej chwili mniej nas obchodzą. Pisałem już swego czasu w tej sprawie (patrz „Nacjonalista Polski" Nr. 5), lecz niestety miast rzeczowej dyskusji, której oczekiwałem, otrzymałem tylko list od p. Kwasieborskiego, Sekretarza Gen. Cent. Tow. Rz. w którym p. K. ogólnikowo poruszył tak ważną kwestję, jaką jest w istocie sprawa Rzemiosła Polskiego.

Mamy wrażenie, że, jeżeli p. Ilski jest w porządku, powinienby pociągnąć „Echo Warszawskie" do odpowiedzialności za potwarz i oszczerstwo.

Humorystycznem jednak jest zdanie w „Dwugroszówce" w którym mówi się o „działaczach społecznych i rzemieślniczych".

Bo wszak po za osobistemi i partyjnemi korzyściami, zdobywanemi na terenie rzemieślniczym, co wiąże pp. Ilskich, Rudnickich et consorteś z rzemieślnikami? W drugim natomiast artykule „Plusy p. Grünbauma" płaczą endecy, że Grünbaum oblicza swe korzyści na różnych terenach i m. in. na terenie rzemieślniczym.

Prawda, że ustawa w sprawie rzemiosła jest wielkim niebezpieczeństwem dla Rzemiosła Polskiego tak, jak i wiele innych koncesji poczynionych żydom.

Ale powiedźcie wy, coście Rzemiosło Polskie wykorzystywali w swych celach, coście dali mu pp. Ilskich, jako przysięgłych obrońców i posłów „rzemieślniczych" coście wy zrobili, aby sprawa rzemieślnicza była inną?

Zdaje się, że nic, lub prawie nic...

A czyście zapomnieli, kto podpisywał słynną ugodę z żydami, która Polsce, prócz wstydu nic nie dała?

Czy czasami to nie p. St. Grabski wasz człowiec?

Wykiwaliście Naród, tak jak i rzemieślników, którym oczy mydlicie zapomocą pp. Ilskich i t. p.— to też najmniej wy macie prawo przemawiać w imieniu Narodu, czy też warstwy rzemieślniczej.

Uderzcie się lepiej w piersi, przypomnijcie łamańce swoje, aby utrzymać się u góry, kompromisy i ugody, plamiące honor Polski; starajcie się odnaleźć czystą linję postępowania, nie kiwajcie więcej rzemieślników, czy inne warstwy, a wtedy dopiero zabierajcie głos w sprawach tych.

Teraz zaś wygląda to wprost na prowokację!

Dlatego też rzemieślnik polski zaczyna się zastanawiać. Ci, co mieli siły i czas po temu, co obiecywali złote góry rękodziełu, co mogli wykorzystali na terenie rzemieślniczym dla własnych partyjnych celów i więcej nic.

Interes rzemiosła był stale przez nich pomijany. Posłowie rzemieślnicy, jak Ilski, opowiadali stale rzemieślnikom o partji, o polityce, ale prawie nic o sprawach rzemiosła.

A gdzież to byliśmy posłowie kochani, gdy o nowej ustawie zaczęto myśleć, a żydzi zabiegali, aby wogóle ona szła raczej po linji interesów rzemieślniczych partaczów-żydów?

Trzeba było pilnować spraw rzemieślniczych!

Teraz łzy krokodyle, wylewane przez endeków mogą tylko wywołać uśmiech politowania, gdyby nie to, że istotnie jest źle.

A w dodatku, dzięki temu, że endecja zawiodła stan rzemieślniczy, zamiast tworzyć jedną wszechpolską organizację, powstaje szereg grupek, co tylko na szkodę wyjdzie całości.

Jak widzimy grubo kosztuje rzemieślników opieka endecka. Czas jednak z tem skończyć.

Nie pozostaje nic, jak skończywszy z „obrońcami" przysięgłymi, wziąć się do budowy własnemi rękoma Gmachu Rzemiosła, lecz tą drogą nie jest partyjno-polityczna robota, lecz Związki zawodowo-gospodarcze rzemieślników.

Bez łaski „opiekunów" radzić mogą o swych sprawach.

Własnemi siłami!

Do pracy!

Joter.

Prosimy wszystkich czytelników naszego pisma o nadsyłanie swych uwag i spostrzeżeń do Redakcji.

Z prasy nacjonalistycznej.

„Nacjonalista Mazowiecki, nasz bratni organ w artykule p. t.: „W czem jest interes chłopa?" za mieszcza następujące, słuszne uwagi, pisząc o mnogości partyj chłopskich:

„Zdawało by się, że chłop powinien być zadowolony, że ma tylu obrońców i że starania ich dają chłopu jakieś realne korzyści.

Gdzietam!

Cała prasa t. zw. chłopska, oparta jest na bladze bez skrupułu, na frazeologji oszukańczej, pcha tylko do nienawiści klasowej: do rozczłonkowania Narodu na części, co w rezultacie przynosi korzyści nie chłopu, ale wrogom, no i oczywiście tym którzy w tych pismach podają się za obrońców chłopa.

Ale na tem nie koniec.

Jeżeli ci ludzie mają na widoku dobro sprawy chłopskjej, to dlaczego nie wezmą się za ręce, bo w kupie siła leży, a dzielą jak Naród, tak i chłopów na partje, nastawiając chłopa na chłopa?

To takie ma być dobro sprawy chłopskiej? To interes chłopa polega na tem, aby się wzajem kłonicami prać ku radości przywódców partji?„

* * *

O sprawie robotniczej pisze „Nacjonalista Łódzki", przyczem występuje przeciwko rozbijaniu proletarjatu miejskiego i szkodliwej dla produkcji walce klas. Czytamy więc:

Rozbito jedność robotniczą, tworząc szereg partyj rzekomo „robotniczych", z których każda „broni" interesów robotnika.

Interes robotnika jest jeden: walka z wyzyskiem, gdzie on jest, dążenie do poprawy bytu, do sprawiedliwości społecznej, a jeżeli tak, to dlaczego zamiast jednej partji jest coś 6 czy 8 partyj robotniczych?

Odpowiedź jasna: nie chodzi tu wcale o interes mas pracujących, ale wpływy polityczne o zaspokojenie ambicyj karjerowiczów politycznych, walka o wpływy poszczególyych politykierów.

W ten sposób poszkodowana jest przedewszystkiem produkcja narodowa, gdyż wzajemne tarcia, częstokroć nieuzasadnione niczem, są szkodliwe dla obu stron, lecz odbijają się one przedewszystkiem na warsztacie.

A warsztat — to chleb dla pracownika i pracodawcy. Dobrze prosperujący warsztat — to nadzieja poprawy bytu.

Nie dziwimy się więc, że gdy warsztat i praca te dwa czynniki, od których zależy produkcja, są rozdzielone, wzajemnie nie rozumieją się, tracą przedewszystkiem obie strony, dalej traci społeczeństwo i państwo.

Od Redakcji.

Wszyscy nasi prenumeratorzy otrzymają gratis miesięcznik „Nacjonalista Polski" oraz broszurę „Zasady Nacjonalizmu Polskiego.

Adres Redakcji i Administracji: **Radom, ul. Lubelska 63 m. 3.**

Redakcja czynna w piątki i soboty od godz. 2 — 4 godz. po poł.
Administracja otwarta w piątki soboty od godz. 12 — 7 w wiecz.

Redaktor przyjmuje w soboty od 1 — 2 i od 5 — 6 godz. po poł.

Redakcja rękopisu nie zwraca, zastrzegając sobie prawo zmian i przeróbek.

WARUNKI PRENUMERATY WSZĘDZIE: miesięcznie — **50** gr., kwartalnie — **1.50** rocznie — **5.50**

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 120 zł. — pół str. 60 zł. — 1/4 str. 30 zł. — 1/8 str. 15 zł. — 1/16 str. 8 zł. —

REDAKTOR i WYDAWCA: **TADEUSZ B. WIELHORSKI**

Druk. Wielkopolska Warszawa Ogrodowa 10 Tel. 518-01